Nr. 28. Dnia 28 stycznia. Poniedziałek. Dnia 16 (28) stycznia 1889 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Karola Wielk. Ces.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 07 r.	Piątek: Ignacego Bisk. M.
Wtorek: Franciszka Salezego. B.	Zachód „ „ 4 „ 32.	Zachód „ „ 1 „ 29 w.	Sobota: Oczyszczenie N. Marji P.
Środa: Martyny Panny M.	Długość dnia godzin . . . 8 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 11.	Niedziela: Błażeja Bisk. M.
Czwartek: Piotra Nolasko.	Przybyło „ „ 1 „ 0.	Dziś o godzinie 2-ej po poł. zimna 0° R.	Poniedz.: Ansgarego Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Radomira, jutro Zdzisława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji V-ej handlowej Towarzystwa przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)—Miesięczne posiedzenie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Życie paryskie" (po dawnych, niższych cenach), jutro „Trubadur" (występ gościnny panny Elly Russel);—Rozmaitości: dziś „Chamillac", jutro „Nasi najserdeczniejsi";—Mały: dziś przedstawienie zawieszone, jutro „Przygody poślubne rezerwisty". ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim), przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) w dniu jutrzejszym, o godz. 10-ej zrana, przed ołtarzem św. Antoniego Padewskiego i ku jego czci odprawiona zostanie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— Całodzienne nabożeństwo odpustowe z nieustannem wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami, procesjami, oraz nieszporami odprawione zostanie jutro w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) ku czci św. Franciszka Salezego, biskupa wyznawcy, doktora kościoła.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ks. Bismark nas rozczarował. Od miesiąca zapowiadano wielką mowę „kolonjalną" kanclerza, w której oprócz kwestji niewolnictwa i obrony interesów kompanji niemieckiej na brzegach zanzibarskich, dotknie we właściwy mu, polemiczny sposób wszystkich pytań ostatniej doby, które tylko rozjątrzenia posiały na całym obszarze Germanji.

Tymczasem nic z tego wszystkiego. Kanclerz mówił godzinę, kłócił się, jak zwykle, ze stronnictwem wolnomyślnem, w imię którego przemówił Bamberger, ale ani jednem nieomal słowem nie wymknął się po za ramy ściśle określonego przedmiotu kolonjalnego. a nawet nie okazał zbyt wiele ognia w obronie silnie krytykowanego przedsiębiorstwa afrykańskiego. Czy był cierpiącym, czy sądził, że sytuacja nie jest jeszcze gotową, aby z trybuny parlamentarnej traktować sprawę Geffkena i Moriera, czy wreszcie dał się przekonać pamiętnemu artykułowi *Kreuzzeitung*, która ostrzegła, że wszystkie te dyskusje, dotykające członków rodziny panującej, osłabiają uczucie monarchiczne w Niemczech, dość, że ks. Bismark nałożył sobie dobrowolnie żelazny kaganiec na usta i — rozczarował wszystkich!

Mimo tego dyskusja i głos jego zasługują na uwagę, ponieważ przedmiot jest wielkiego cywilizacyjnego znaczenia. Rozprawy otworzył hr. Herbert Bismark krótkiem przedsłowiem, w którem oświadczył, że kolebką niniejszego projektu jest wniosek Windthorsta z d. 4-go grudnia o potrzebie przeciwdziałania niewolnictwu w Afryce. Odtąd potrzeba ustawy stała się naglejszą, ponieważ ofiarą powstania padli nietylko niemcy, ale i anglicy, a zwłaszcza misje. Dla obrony interesów niemieckich nie wystarcza blokada floty, już choćby ze względu na klimat; potrzeba utworzyć korpus policji miejscowej. Kompanja handlowa sama przez się jest zasłabą. Zamierzonem jest przedewszystkiem obsadzenie ponowne wszystkich punktów, które były już obsadzone przez niemców i z których wyparł je rokosz.

Po wykładzie fachowym „komisarza państwa dla Wschodniej Afryki", kapitana Wissmana, który dowiódł, że ta część Afryki jest właściwem ogniskiem całego handlu niewolnikami, i wskazał, jako najprostszą drogę do położenia mu kresu, wyjarzmienie negrów z pod brutalnej hegemonji ludności arabskiej, poczem dopiero będzie mógł się rozwinąć produkcyjnie handel kością słoniową i gumą, tudzież będący w kolebce przemysł miejscowy, jako to jedwabnictwo, plantacje bawełny, tytoniu itd.—przemówili Bamberger i Windthorst, następnie zaś ks Bismark.

Zaczyna od zepchnięcia z bark swoich odpowiedzialności za wszystko, co się w odległości tysiąca mil od niego dzieje i o czem dopiero po sześciu tygodniach może być dokładnie poinformowanym. Organem wykonawczym zadania kolonjalnego Niemiec musi być kompanja wschodnio-afrykańska. Mogliśmy dotąd jej czynności tylko nadzorować; jeżeli uchwalicie niniejszą ustawę, będziemy jej mogli przez komisarza państwowego dawać wskazówki i polecenia. Wobec Bambergera, który surowo krytykował kompanję, ks. Bismark zastrzega się również przeciw obarczaniu go odpowiedzialnością za jej postępowanie; rząd jest odpowiedzialnym tylko za wymiar opieki, jakiej towarzystwu dostarczył. Bądźcie też pewni, że ani na szerokość włosa nie pójdę dalej, jak parlament mi wskaże. Odpycham od siebie zwłaszcza myśl naruszenia niezawisłości sułtana Zanzibaru. Pójdziemy tylko tak daleko, jak daleko zawiedzie nas sojusz z Anglją. Bez jej zgody i udziału nie chcemy nic poczynać w tamtych stronach. „Zarówno w Zanzibarze, jak na wyspach Samoa — rzekł kanclerz dosłownie wśród oklasków — idziemy ręka w rękę z Anglją." Różnimy się czasem z niektóremi, zbyt samoistnie sobie zaczynającemi organami kolonjalnemi Anglji, ale z jej rządem jesteśmy zawsze w pełnej harmonji, zwłaszcza we Wschodniej Afryce, kędy podzieliliśmy się sferami interesów.

Mówca wykazuje następnie potrzebę pośpiechu, bo w tym wypadku czas—to krew! Im później nasza wyprawa zbrojna stanie na miejscu, gotowa do akcji z przeciwnikiem, tem znajdzie go silniejszym. Kanclerz z blokady morskiej nie obiecywał sobie wielkich rezultatów; chodziło mu przedewszystkiem

Z teatru.

(Dokończenie.)

Czy ma „Chamillac" zniechęcić do gry hazardownej? No, to już mamy „Trzydzieści lat życia szulera", „Gracza, czyli dziecię stawione na kartę" i tyle, tyle innych, nie licząc już arcydzieła komedji „Gracz" Reignarda. Z rehabilitacją upadłych również nieszczególnie się autor wybrał, choćby po „Nędznikach" Wiktora Hugo, kiedy i Dumas stary tyle razy już go zdystansował.

Z treści ocenić łatwo, że „Chamillac" nie wzbogacił literatury dramatycznej niczem nowem. A cóż jest nowego na świecie, zapytają wszyscy zwolennicy godła *Nihil novi sub sole*, ale jest to aksjomat bardzo sofistycznej djalektyki, który może być na swojem miejscu tylko w ustach zacofanego rutynisty Ben Akiby. Każde dzieło prawdziwego talentu wnosi nowy pierwiastek do literatury: typ, charakter, szereg myśli logicznie wywiedzionych z pewnej sytuacji, własne, choćby jednostronne nawet, oświetlenie jakiejś kwestji spornej, gdy w nowej komedji Feuilleta nie znać nic... nic prócz szeregu scen, mniej lub więcej zajmujących zręczną robotą sceniczną, ale wiązanych ze sobą nicią iście pajęczą, rwącą się lub motającą w supły co chwila. Rozbierzmy tylko logicznie choćby główną postać komedji, do której autor zdaje się najwięcej przywiązywał wagi, gdy jej nazwiskiem swój utwór ochrzcił. Przypuszczam, że chciał Feuillet w „Chamillac'u" przeprowadzić myśl rehabilitacji, oczyszczenia przeszłości przez życie nowe. Występek Chamillac'a wcale banalnym nie jest; nie może on być przedmiotem sporu, to czyn karany przez wszystkie kodeksy kryminalne całego świata, zaczynając od dekalogu. Ukradł Chamillac, oficer armji francuskiej, piętnaście tysięcy franków swojemu pułkownikowi, a stawiony przed trybunałem poprawczym, najmniejszej okoliczności łagodzącej nie mógłby przytoczyć na swoje usprawiedliwienie, najświetniejszy obrońca nie mógłby go uchronić od degradacji w wojsku, pozbawienia praw stanu i długoletniego hańbiącego więzienia. Przyzna każdy, że dla tak mało zajmującego osobnika nawrócenie, pokuta i zatarcie grzechów tak ciężkich podwójnie wyjątkowo surowem być powinno. Powiada nam Chamillac o sobie, co poświadcza i jenerał, że szukał śmierci w bitwie, ale w jej miejsce odniósł tylko ciężkie rany. Ależ do licha! sceptyczny widz odpowiada, wszakże do tego dowodu odwagi, który jest obowiązkiem oficera, Chamillac był przymuszony przez swego sędziwego pułkownika; nie nie miał wyboru, musiał iść naprzód pod kule lub zawrócić... do więzienia. Dopisało mu szczęście; nie zginął. Od tej chwili zostaje bogatym i tu właśnie powinien rozpocząć dobrowolną ekspiację.

Gdzież ona jest, na czem polega?

Czy pozbawia się czego, zadaje sobie jakieś utrapienia, niesie swój czas, siły i zdrowie na pociechę i wsparcie maluczkich i upośledzonych? Akcji w tym kierunku żadnej autor nie rozwinął na scenie, a to, co o nim mówią inni, przedstawia go prędzej jako zblazowanego cziwaka, niż jako człowieka, który zaparciem się siebie i miłością dla ludzi chce naprawić występek młodości. Ma pałac, przepędza połowę czasu w klubie, proteguje artystów, skupując ich obrazy do swojej galerji i wreszcie zostaje modnym u dam, a w dowód skruchy za lokajów i stangretów używa złodziejów i zabójców i uczęszcza na zebrania dobroczynne.

Zaiste, wielki dobrodziej ludzkości, który paląc odleżałe havana po wykwintnym obiedzie, rozmyśla nad jej ranami i toczącym ją raku zepsucia! Na to, aby takim zostać filantropem, nie potrzeba znowuż kraść w młodych latach i znamy wielu uczciwych ludzi, którzy dobrowolnie wstępują do tych galer. Kara czy pokuta nałożona przez Chamillac'a samemu sobie, nie ma żadnego stosunku do występku. Pozostaje małżeństwo z Zofją le Dieu! no, ale to już czysta brednia, o której nawet rozprawiać nie warto!

Każda rehabilitacja kobiety upadłej przez małżeństwo jest aktem wyjątkowym, który może być dyskutowanym tylko przy najdokładniejszej znajomości *curriculum vitae* danych jednostek. Jeneralizować coś w tej mierze mógłby tylko taki paradoksista, jak Dumas syn, i to zawsze z równym jemu skutkiem. Zofja mówi sama o sobie, że wychowywana przez ciotkę do karjery w balecie, nie była ani lepszą, ani gorszą od swoich koleżanek. Opuścił ją kochanek, nie pierwszy prawdopodobnie, ale że zbankrutował i uciekł, a ona na niego liczyła, więc się postanowiła zabić. Chamillac, który ją znał dawniej z *foyer* baletowego, (nawiasem mówiąc, nieźle sobie żył ten pokutnik, bo widać, że był i abonentem baletu dla takich bowiem tylko *foyer* tańca w Wielkiej operze jest dostępnem) przychodzi, gdy panna choruje po zaczadzeniu, zajmuje się nią, godzi nauczycieli, kształci i obiecuje małżeństwo. Spodobała mu się, no, to jego rzecz! kwestja gustu. Ale niechże sobie tego nie uważa za czyn redempcyjny, bo mu się każdy człowiek z troszeczką zdrowego sensu w nos roześmieje.

Czemże więc dowiódł poprawy, czem zasłużył na przebaczenie? Niech tam sobie co chce mówi autor, ale ja na miejscu jenerała, nietylko, żebym córki za niego nie wydał, ale najkrótszą drogą wyekspedjo-

o stwierdzenie wobec ludności miejscowej sojuszu pomiędzy Anglją, jako potęgą popularną już na owych wybrzeżach, a Niemcami. Ten efekt zgodnego postępowania obu mocarstw europejskich miał być najskuteczniejszym czynnikiem, wpływającym na wyobraźnię naszych przeciwników. Blokada miała cel polityczny raczej, niż militarny. Tutaj kanclerz raz jeszcze uczuwa potrzebę zaakcentowania czułej zgody z Anglją. Zarówno w Zanzinbarze, jak na wyspach Samoa, efekt jedności Europy jest rozstrzygającym; dlatego tu i tam zależy mi bardzo na utrzymaniu zgody z rządem angielskim. „Uważam Anglję za starego i tradycyjnego sprzymierzeńca, z którym nie mamy powodu się kłócić. Pragnę, aby związek duchowy, jaki nas od stupięćdziesięciu lat łączy z Anglją, rozszerzył się i na sferę interesów kolonjalnych“ (oklaski).

Mówca nie usprawiedliwia błędów kompanji wschodnio-afrykańskiej, która chciała kolonizować według systemu francuskiego z XVIII wieku, pyta się wszelako, czy możemy każdego niemca, który gdzieś za morzem uległ rozbiciu, poświęcić? Jeżeli parlament tak orzecze, nie będę mu się sprzeciwiał; nie należę bowiem do ludzi, którzy stawiają opozycję krajowi, przeciwstawiając własne „ja” jego woli i wyobrażeniom (Richter i Bamberger kiwają znacząco głowami). Jeżeliby większość kraju szła po fałszywej drodze, mógłbym to uczynić, ale dla jakichś dwóch miljonów marek, dla jakiegoś Zanzibaru nie podobna mi stawać okoniem wobec wielkiego narodowego prądu. Nie byłem nigdy zwolennikiem polityki kolonjalnej ale skoro naród jej pragnie, radzę panu Bambergerowi, aby także zaniechał swej opozycji. Tu Bamberger i Windthorst robią znów takie miny, jak gdyby zdaniem ich właśnie ten „naród” nie był zadowolony z całej awantury kolonjalnej, którą wszczął ks. Bismark, a raczej p. Woerman i kilku innych eksporterów hamburskich europejskiego spirytusu.

Bambergerowi—powiada ks. Bismark dalej—wydaje się, że państwo jest zakładem finansowym, nie instytucją narodową. Że pozdzierano nasze flagi, to mu jest obojętne. Mnie zaś chodzi o to, ażeby parlament orzekł, czy zachodzi potrzeba narodowa akcji. Jeżeli osądzi, że nie ma tej potrzeby, poddam się jego zdaniu; nie uczyniłbym tego tylko w razie, gdybym widział, że parlament wszedł na złą drogę; wówczas stanąłbym w opozycji, którejby śmierć dopiero kres położyła.

Cesarz nie może w miejsce kompanji nabywać praw sułtana Zanzibaru; obszar nabytych przez nią wybrzeży (250 mil) jest wszelako zdobyczą niemiecką nie do pogardzenia. Posiadając wybrzeże, ułatwiamy sobie pracę cywilizacyjną, którą podjęliśmy w Afryce wspólnie z Anglją, Francją i Włochami. Skutki tej pracy okażą się po dziesiątkach lat. Kto jej oczekuje po tygodniach lub po trzech latach, ten może dużo gadać w parlamencie, ale ten nie jest człowiekiem zdrowego sądu. Panu Bambergerowi powiem, że konkurenci nasi w Zachodniej Afryce (Damara) ofiarowali niemieckiemu nabywcy praw kilka miljonów indemnizacji; po jego ostatniej mowie nie dadzą więcej, jak miljon (wesołość). Oto, co znaczy rzucać kamienie na szyny, gdy lokomotywa państwa jest już w biegu!

Motywa ustawy rozróżniają ściśle pomiędzy materjalnemi interesami towarzystwa a narodowemi zadaniami państwa. Nie uważałem państwa za uprawnione do stawiania jakichkolwiek żądań w interesie towarzystwa; tu wszakże chodzi o narodowe zadanie zaszczepienia cywilizacji i chrześcjaństwa w głuchej części świata. Przypominam świeży wypadek schwytania przez nasz krzyżowiec arabskiego czółna, na dnie którego 87-iu niewolników leżało w trzech kondygnacjach, natłoczonych jak śledzie i przykrytych rogożami, po których siedemnastu arabów, właścicieli tego ludzkiego mięsa, wygodnie się przechadzało.

Kanclerz spodziewa się sporych rezultatów plantacyjnych z wybrzeża przeszło piętnaście mil szerokiego. Niemcy płacą przeszło 500 miljonów marek zagranicy za towary kolonjalne (200 miljonów za bawełnę, 192 za kawę, 74 za tytoń); gdybyśmy dziesiątą część tego płacić mogli naszym rodakom, zamieszkałym w kolonjach, byłby to już zysk niemały dla ojczyzny i dla młodzieży, wychowywanej w gimnazjach, ażeby potem nie miała co jeść.

Nie należy jednak uważać akcji kolonialnej za grę w loterję, która za pół roku musi wrócić stawkę. Musimy odzyskać wybrzeże, jeżeli pragniemy zwalczać—nie stłumić — niewolnictwo. Zniesienie niewolnictwa to myśl awanturnicza!

Ks. Bismark kończy apelacją do patrjotycznego uczucia parlamentu, który musi podążyć za prądem narodowym, jak to uczynił sam kanclerz.

Parlament odesłał projekt do komisji, złożonej z 21 członków. *Br. Z.*

PROCES KUKIZOWSKI.

(Korespondencja specjalna *Kurjera warszawskiego.*)

Lwów d. 25-go stycznia.

Jedenasty dzień rozprawy.

Rozprawy rozpoczęto od przesłuchania w dalszym ciągu p. Kownackiego, z którego zeznań dziś głównie podnieść należy cztery oświadczenia:

1) że zebranie materjałów zawdzięcza pracy i uczciwości Spanga, który mógł sprzedać poszlaki Strzeleckiej za grube pieniądze;

2) że w chwili aresztowania Aleksandra Strzeleckiego tenże odezwał się z ręką na sercu: „Ja za siebie tylko odpowiadam”.

3) że w Kukizowie p. K. nie zauważył, iżby pani Strz. utykała; chodziła tylko kaczym krokiem—i

4) że w szpitalu ks. Tch. niepytany odezwał się: „Powiadają, że ja darowałem pieniądze; ależ to niemożebne, abym darował kilkadziesiąt tysięcy; mogłem darować kilkanaście guldenów. Ależ to haniebnie, ależ to paskudnie; któżby się był tego spodziewał!”

Dr. Roiński (z widoczną ironją) imieniem wszystkich obrońców składa r. Simonowiczowi podziękowanie za to, iż wezwał i przesłuchał p. Kownackiego i oświadcza, że obrona nie przykłada żadnej wagi do tych spostrzeżeń i wrażeń.

Dr. Roiński. Dlaczego pan, skoro myślałeś, że jesteś szpiegowany, nie przeniosłeś się z dworu i nie ulokowałeś gdzieindziej? Dlaczego pan dalej korzystałeś z gościnności tych, których posądzałeś o tę zbrodnię?

Kownacki. Żyłem własnym kosztem; pozostałem tam, bo trzeba było dalej śledzić i lokalu pilnować.

Dr. Stebelski (do podsądnego). Czy powiedział pan podczas aresztowania: „Ja za siebie tylko odpowiadam”?

Strzelecki. Była to tak straszna chwila; być może, iż mówiłem.

Dr. Stebelski. Czy rzeczywiście p. Kownacki nie nadużywał bezinteresownej gościnności?

Strzelecka. Pierwszym razem był gościem, później nie.

Kownacki. Później nie chciałem nic przyjmować, odsyłałem; jadałem w karczmie, kucharzowi dawałem wszystko kupować. W lokalu komisyjnym musiałem zostać.

Strzelecka. Tak było od czasu ostatnich protokułów.

Na zapytanie r. Simonowicza, czy podsądni chcą odpowiadać na zeznania p. Kownackiego, oświadczają oni, iż odpowiadać nie będą.

Dr. Duniewicz stawia jeszcze kilka pytań p. Kownackiemu i na wstępie z naciskiem podkreśla, iż „za sędziego śledczego powinny mówić akta”.

Na dalsze pytania odpowiada pani Strz., iż nigdy nie broniła się kalectwem i dodaje: „Może będę jeszcze prosto chodziła, jeżeli leczyć się będę”.

Prokurator zażądał wezwania świadków na stwierdzenie okoliczności, czy zabłąkany niedawno we Lwowie pies nie jest tym samym Nemrodem, który zaginął w Kukizowie. Po wyjaśnieniu jednak, iż Nemrod był maści żółtej, pies zaś, o którym p. Girtler otrzymał z policji doniesienie, a obrońca, dr. Górecki, przez telefon wiadomość, jest białym, jak śnieg, dr. Girtler cofnął swój wniosek.

Dalej dr. Girtler zażądał: 1) sprawdzenia we wszystkich bankach lwowskich, czy Strzeleccy pomiędzy 31-ym lipca a 21-ym sierpnia nie lombardowali zabranych przez panią Strz. od ks. Tch. papierów; 2) wezwania lekarza Rapsa z Jaryczewa dla sprawdzenia, czy istotnie nie mógł być wezwany do Kukizowa—i 3) wyjazdu sądu na miejsce zbrodni.

Co do tych żądań trybunał poweźmie uchwałę.

Z kolei przesłuchano wójta Kwasika, parobka Müllera (który znalazł rzeczy w masztarni), podleśniczego Żyżkowicza, parobka Pawła Kazimirowicza (który znalazł przy łowieniu ryb surdut ks. Tch.) i żandarma Jamroka.

---

wałbym tego jegomościa z przedpokoju do sieni mojego domu, ułatwiając mu przebycie schodów w przyśpieszonem tempie.

A pani de Tryas, czy to jest charakter? Nie zapominajmy o tem, że ta młoda kobieta jest wdową i jeżeli jej pilno było zaręczyć się z kuzynem, co niezbyt korzystnie świadczy o stałości jej uczuć dla ś. p. pierwszego męża, toż przecie o elementarną nieznajomość życia posądzać ją trudno. Lubi rozmawiać z aktorkami bulwarowych teatrów; chociaż o takim guście napisał już Catule Mendez bardzo niedobrą nowelę — ale mniejsza o to! Ciągnie ją coś, jak powiada, do wykolejonych w życiu i o to mniejsza! Ale tak nieoględnie, jak ta pani, zawierać związki i zrywać je, to już trochę zawiele temperamentu. Dlaczego została narzeczoną Roberta d'Illiers? wszakże ją nikt do tego nie zmuszał, a że Robertowi mogą się nie podobać i jej sympatje do wykolejonych, szczególniej kobiet, i zagadkowa dla niego młodej i pięknej wdowy wyprawa, samej bez towarzystwa do Chamillaca w nocnej porze, to znowu trudno mu tego brać za złe i co do mnie, wyznaję z pokorą, że stoję po jego stronie i najzupełniej jego zapatrywania podzielam.

Albo znowu te *chassé croisé* z Zofją le Dieu. — Chcesz pani swego Chamillaca? weź go. Ja się zadowolnię Hugonetem, oddam go pani za *vis-à-vis* do kadryla w Luchons!

Nie! doprawdy, patrząc na te marjonetki, uwierzyć trudno, że w ruch je wprowadził i do scenicznego życia na scenie powołał głęboki psycholog z „Pana de Camors”, zacny romantyk „Dwóch światów”, poeta „Miłości ubogiego młodzieńca”.

A jednak odnajdzie się czasem dawny Feuillet i w „Chamillacu!” Naprzód, o czem już wyżej wspomniałem, bardzo jest piękną ostatnia scena komedji; jest w niej i siła i uczucie i wielka jędrność słowa, którą bardzo szczęśliwie udało się pochwycić i polskiemu tłumaczowi, a przy tej sposobności zaznaczam, aby już do przekładu nie powracać, że jest on jednym z najlepszych, jakie mi się w ostatnich czasach na naszej scenie słyszeć zdarzyło i ze wszech miar godnym pióra Sarneckiego. Oprócz owej sceny spowiedzi, na którą tak długo, niestety, czekać trzeba, djalog wszędzie jest żywy i barwny, a akty, same w sobie budowane z wielką znajomością techniki scenicznej, kończą się efektownie i jeśli nie popychają akcji, to zaciekawiają pojedyńczemi epizodami. Najcharakterystyczniejszem jednak dla mnie znamieniem upadku i starości Feuilleta jest to, że dramaturg tej siły talentu przeszedł bezwiednie obok niezmiernie bogatego materjału komedjowego i sam go zaznaczając w djalogu, dotknął go tylko zlekka i na boku pozostawił. Pani de Tryas mówi do swojego narzeczonego w akcie drugim: „Ja patrzę na świat różowo, pan czarno; ja w ludziach upatruję strony dobre, pana złe tylko uderza. Jakże się porozumiemy ze sobą, jakiem będzie nasze szczęście?” Otóż tu była komedja do zrobienia, jeśli się już nie chciało spocząć na laurach przeszłości; tu były charaktery i sytuacje godne każdego talentu, któryby im podołał. Pesymizm i optymizm w życiu, to rzecz tak ważna, tak zagadkowa, tak mało zbadana psychologicznie, a w beletrystyce tak jeszcze niewyeksploatowana, że aż się proszą pod kompetentne pióro. Jaś się śmieje, a Joasia płacze! Płaczka i Wesołowski! Ale dlaczego Jaś, urodzony i wychowany w jednakowych z Joasią warunkach, zawsze będzie miał uśmiech na ustach, gdy Joasia na wszystko przez łzy tylko spogląda? Dlaczego Płaczka w każdym dopatrzy złodzieja, a Wesołowski ludożercę uściskać gotów? Niech pisarz sceniczny złączy dwie takie postacie, optymisty i pesymisty, w kolizji dramatycznej, czy w komicznych powikłaniach, a będzie miał typy nowe i sytuacje nieużyte, obok których przeszedł Feuillet bezwiednie... bo jest zużyty, stary!

„Chamillaca” widziałem dwukrotnie, granego na scenie teatru Francuskiego, raz przez Coquelina starszego, drugi raz przez Wormsa. A wspominam o tem z dwóch powodów; naprzód, że mam świeży punkt porównania gry naszych artystów z paryskimi; po drugie, że chcę się usprawiedliwić przed czytającą publicznością, że recenzji z manuskryptu nie piszę, podając za wrażenie własne, otrzymane ze sceny, to, czego nikomu sylabizowanie martwego szematu dzieła dramatycznego nie zastąpi.

Chamillac ani w grze Coquelina, ani Wormsa nie wychodził zbyt świetnie. Żaden talent aktorski nie jest w stanie zrobić tej postaci sympatyczną, a bardziej konsekwentną. Coquelin był w niej więcej salonowcem, Worms bardziej szorstkim, przeważał w nim dawny wojskowy; ztąd pierwszy utrzymał aż do swojej wielkiej sceny bardziej w charakterze komedjowym, gdy drugi odrazu dramatem zatrącił. Obadwaj akt piąty uważali za punkt kulminacyjny roli, a w scenie owej spowiedzi przed ukochaną kobietą Worms więcej miał skupienia, gdy Coquelin nadużywał może przejść głosowych, osłabienia i rozpaczy.

W grze Wormsa więcej było prawdy, w grze Coquelina więcej aktorskiego efektu. U nas p. Ładnowski, znający wybornie swoje warunki sceniczne, bardzo się grą do Wormsa zbliża, którego nawet, rzecz dziwna, w tej roli znowu powierzchownością przypomina. Opracował też p. Ładnowski Chamillaka widocznie *con amore*, a że go i wyreżyserowano bardzo starannie, zupełnie według paryskiego scenarjusza (prócz drobnych różnic w przemienieniu strony prawej na lewą w akcie I-ym, jak i małej zmiany w akcie II-im), więc już choćby w nagrodę dla

O godz. 2¼ wszedł na salę świadek ks. Antoni Królicki, rodem z Podola, 53-letni proboszcz z Kukizowa. Wygląda blado, widocznie chorowity, mówi głosem przytłumionym.

Dr. Girtler. Wnoszę, aby od tego świadka nie odbierać przysięgi. Jakkolwiek nie zachodzi żaden fakt, który pozwala podejrzywać, aby ks. K. brał udział w tej zbrodni przed czynem (ks. Królicki: „Dziękuję"), to zachodzą okoliczności, które budzą podejrzenie, że brał udział po czynie. Gwałtowne szukanie przez Strzeleckich ks. K., posiadanie klucza, niedonoszenie o kluczu sędziemu śledczemu, są to okoliczności luźne, ale razem powiązane następnie mogą uzasadnić podejrzenie, że w zatarciu śladów czynu popełnionego brał ks. K. bezpośredni lub czynny udział.

Dr. Dulęba (w imieniu całej ławy obrońców). Wniosek ten zastał nas niespodzianie. Nie przypuszczaliśmy, aby zacny ks. K., znany z gorliwości kapłańskiej obywatel, stanął pod zarzutem nieuzasadnionym. Nie wierzę w szczerość intencyj prokuratora, aby zamyślał wystąpić przeciw ks. K. Jest to przekonanie całej ławy obrony i wszystkich tych, którzy z nim kiedy w styczności byli, że ks. K. jest człowiekiem najzacniejszym. Cała opinja kraju poprze to zdanie, a jego reputacji nie zachwieje prokurator. Nie wolno, nie mając podstaw, obwiniać go w taki sposób. Czy ks. K. wiedział, że p. Strz. go poszukuje? Przecież ks. K. podczas wypadku był w Jazłowcu. Zarzut to niczem nieuzasadniony, z powietrza wzięty. (R. Simonowicz dzwoni.)

Zakończył prokurator, że ks. K. dążył do zatarcia śladów czynu. A gdzie na to dowód? Uczucie przyjaźni jest święte, jeżeli zachował je dla Strz., to każdy człowiek uczciwy i honorowy nie za naganę, ale za zaszczyt mu to policzy. Z tego powodu upraszam o zaprzysiężenie.

Po replikach ze strony prokuratora dra Girtlera i obrońcy dra Dulęby, sąd udał się na trwającą 25 minut naradę, z której wyniósł uchwałę—przyjęcia od ks. K. przysięgi. Jednocześnie zaś sąd publicznie stwierdził, iż poprzednie debaty przebrały miarę postępowania, jakie w sali sądowej ma być zachowane.

Po odebraniu przysięgi od ks. K. i przyjęciu od niego kilku zeznań, rozprawy zawieszono.

Dziś dopiero uwolniono część świadków (przeważnie służbę dworską), która na kurytarzach sądowych spędziła 22 dni. *Z. Fg.*

Sprawozdanie telegraficzne.

Lwów 28-go stycznia. (*Tel. spec. Kurj. War.*)— Dzisiejsze posiedzenie sądu rozpoczęło się od oświadczenia prezesa trybunału Simonowicza, iż jutro ponownie sąd przesłucha ks. Tchórznickiego. Simonowicz zapytuje, czy prokuratorja zgadza się na oddanie księdzu depozytu. Prokurator sprzeciwia się temu, być może bowiem, iż depozyt potrzebny będzie dla nowej rozprawy przed inną ławą przysięgłych. Obrońcy zgadzają się na wydanie, toż samo Strzelecka. Sąd poweźmie później uchwałę w tej mierze.

Osiemdziesięcioletni świadek, Kalinowski, zeznaje, iż w poniedziałek (nazajutrz po wypadku) kazał wymyć zakrwawioną podłogę. Ksiądz fantazjował i opowiadał niezrozumiale o trzech żydach.

Obrońca dr. Dulemba komunikuje sądowi, że otrzymał od właściciela dóbr, Zwolskiego, list, wyrażający podejrzenie, iż żydzi wykonali zamach na ks. Tch. Prosi przeto o wezwanie odnośnych świadków.

Prokurator Girtler zastrzega sobie, że po przesłuchaniu Gnota powoła szereg świadków.

W sprawie Domejki.

Na posiedzeniu sobotniem Towarzystwa przemysłu i handlu przemysłowiec tutejszy, p. Feliks Wojciechowski wystąpił z wnioskiem wyrażenia przez powstanie hołdu pamięci zmarłego w Santjago czcigodnego rektora wszechnicy chilijskiej, Ignacego Domejki. Fakt ten zapisaliśmy we wczorajszym numerze *Kurjera* bez komentarza.

Poszukiwania, zarządzone przez nas, celem sprawdzenia bolesnej wieści, na szczęście nie potwierdziły jej. Nie wchodzimy w autentyczność informacji p. Wojciechowskiego, opartej podobno na doniesieniu gazety zagranicznej; natomiast zasięgneliśmy wieści u bawiącej w tej chwili w Warszawie córki Ignacego Domejki wraz z mężem, która udaje sie właśnie do Santjago; informowaliśmy się u p. Wilhelma Wierzbowskiego, urzędnika naszej administracji ożenionego z córką rodzonego brata Domejki, a wreszcie u najbliższego przyjaciela i druha nietylko czcigodnego rektora, ale całej jego bliższej rodziny, Adama Pługa.

Żadna z powyżej wymienionych osób nie otrzymała wiadomości o zgonie Domejki.

Telegrafowaliśmy nareszcie wczoraj do ambasady chilijskiej w Paryżu z zapytaniem o prawdziwość pogłoski i otrzymaliśmy w nocy odpowiedź opiewającą: „*Pas de nouvelles de santé recteur Domejko.*"

Ta ostatnia depesza wydaje nam się wskazówką bardzo ważną. Domejko zajmuje zbyt naczelne stanowisko w Chili, szwagier zaś jego, brat nieboszczki żony, jest w tej chwili ministrem finansów tego państwa. Wszystko przeto zdaje się przemawiać za przypuszczeniem, że o zgonie Domejki zatelegrafowanoby niezwłocznie paryskiej ambasadzie chilijskiej, celem rozpowszechnienia żałobnej wiadomości w Europie.

Kłosy zamieściły w ostatnim numerze swoim list czcigodnego rektora, datowany z Santjago d. 25-go listopada 1888-go r., opisujący podróż i przybycie jego do Chili; tutaj zaś podajemy późniejszą jeszcze odezwę Domejki do rodziny, list datowany dnia 7-go grudnia t. r., a opiewający w ważniejszych ustępach tak:

„Kochane dzieci!

„Mam się lepiej, przechadzam się po ogrodzie, byłem już raz, choć o kiju, na mszy u kapucynów, ale gości jeszcze nie przyjmuję, wyjąwszy niektóre poufalsze osoby. Dotąd codziennie po południu niezliczona liczba odwiedzin napełnia nasz salon; wieczorem pospolicie Matylda z familją swoją i Rosita ze swoją: ja nie widzę ich, bo albo w swoim pokoiku siedzę i leżę, albo tylnemi drzwiami zmykam do ogrodu.

„Trudno wam dać do pojęcia, jak mnie nasz ogródek bawi, a ciepło, które niekiedy do 30° dochodzi, pokrzepia i ożywia. Ani jedno drzewo, ni krzak, ni słabsza nawet roślina z tych, co zasadziłem, i zostawiłem, nie zaginęły. Pomarańcze przekwitły, ale cały dom i ogród przepełnione są zapachami kwiatów datury, magnolij, lilij białych i błękitnego djamelu. Z owoców wielka obfitość hisperów i nieco białych czereszni dojrzałych, ale mało będzie brzoskwiń, fig i moreli; na kilku bardzo wysokich i rozłożystych drzewach zaledwie dostrzedz gdzieniegdzie renklodę i szpalery nasze winogradowe nie obiecują. Za to bzu rozmaitego gatunku będzie poddostatkiem.

„Piwnica napełniła się w tych dniach rozmaitego gatunku winami, ale tylko jedną baryłkę o czterech arobach znaleźliśmy z własnego ogródka: dwuletniak wcale dobrego wina, które nad inne przekładamy i co dnia z niego kilka buteleczek wysycha."

Po ustępie, poświęconym służbie domowej, którego treść jest dla ogółu obojętniejsza, donosi Domejko:

„Justynian od dwóch miesięcy jest ministrem finansów; dosyć dobrze dotąd widziany, czynny i nie wdający się w dyskusje parlamentarne; lękam się, żeby to jego ministerjum nie zaszkodziło własnym jego interesom.

„Zajęci jesteśmy teraz urządzeniem salonów, gotując się zawczasu na przyjęcie was."

Resztę listu, jako czysto rodzinnego przeznaczenia, pomijamy. Boleśnie byłoby nam oswoić się z myślą, że ten 86-letni staruszek, tak jeszcze ciepły i rzeźwy na duszy, tak uśmiechający się do słonecznych promieni życia, zamknął już powieki na zawsze. Nie uwierzymy w to, dopóki wieść hiobowa nie ukaże się w formie treściwszej i warogodniejszej.

— Wczoraj, o g. 5-ej po południu, w hotelu Europejskim odbył się obiad uroczysty tutejszej kolonji niemieckiej z powodu dnia urodzin cesarza Wilhelma II-go. Zebraniu przewodniczył konsul generalny niemiecki, baron Rechenberg. Pierwszy toast na cześć Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rosji wniós

---

dwójnej tej pracy życzyć należy, żeby się Chamillac dłużej na scenie naszej mógł utrzymać. Jenerała gra w Paryżu Febvre; ostro, energicznie, po żołniersku! Mówi prędko, gwałtownie, impetycznie to, co czuje. U nas p. Rapacki wziął rolę zadystyngowanie! nie był owym rębaczem szablą i słowem, jak to deputowany de la Bartherie bratu zarzuca, ale starał się nadać nawet w charakteryzacji jakieś cechy wykwintności temu wojakowi z dwudziestu bitew.

Ztąd może wynikło zbyt zimne przyjęcie tyrady, jaką jenerał wypowiada do syna o obowiązkach młodego człowieka dla ojczyzny. Prawda i to, że jenerała najniepotrzebniej w urzędowy mundur ubrano, którego jako żywo nikt nigdy na scenie teatru Francuskiego nie widział, gdyż, jak wiadomo, oficerowie w Paryżu używają munduru bardzo rzadko, a jenerałowie tylko na służbie!

Pan Prażmowski, jako młody szałaput, Maurycy, który „robi głupstwo, jeżeli ich nie robi", trzymał się dobrze aż do aktu czwartego, w którym zbrakło mu prawdziwego uczucia, a udaniem zastąpić go nie mógł.

Swoją drogą z chwilą, jak się zdecydował zapisać do ochotników i zdobywał przebaczenie ojca, Samary, grający tę rolę w Paryżu, a bardzo szczęśliwie od natury nadzwyczaj młodą, prawie chłopięcą fizjonomją uposażony, odzyskiwał humor odrazu i wesoło proponował „panu jenerałowi", swojemu ojcu, żeby z nim poszedł do ministra.

P. Prażmowski niepotrzebnie też dramatyzuje pożegnanie z siostrą; zobaczą się przecież jeszcze, a w wyprawie wojennej, w walce za kraj, młody człowiek i oficer w dodatku, pola do rozpaczy znajdować nie powinien. Siostraby się mogła zasmucić, on nigdy!

Bałem się trochę o p. Kotarbińskiego przy jego wejściu na scenę; przybrał pewien efektowny ton mowy, który zawsze na złe wychodzi artyście, o ile nie jest utrzymanym do końca, co w rozmaitych sytuacjach akcji niemało przedstawia trudności. Pan Kotarbiński utrzymywał się bardzo szczęśliwie w raz przybranym tonie i charakterze, a choć Laroche w „Komedji Francuskiej", specjalista do ról oficerów, gra Roberta d'Illiers zupełnie odmiennie, głównie jego zacięcie wojenne zaznaczając, to p. Kotarbiński wcale mu nie ustępuje, gdy tę rolę według własnego pojęcia obmyślił i przeprowadził konsekwentnie.

Gdybym nie wiedział na pewno, że p. Szymanowski przez lat kilka nie wyjeżdżał z Warszawy, nie uwierzyłbym, że nie widział Ferraudy'ego w roli Hugoneta. Trudno o grę i charakteryzację podobniejszą, jak i o większą prawdę realną. Hugonet p. Szymanowskiego należy do wyjątkowo cennych kreacyj tego utalentowanego artysty, który ją właśnie zupełnym brakiem scenicznego efekciarstwa na pierwszy plan sprowadził.

Jeżeli dodam, że p. Grzywiński był w miarę komicznym deputowanym, który w każdej okazji i na każdem miejscu półgodzinną przynajmniej mówkę wypowiedzieć gotów (w Paryżu Coquelin młodszy), a p. Śliwiński w drobniutkiej roli Clarville'a umiał zwrócić uwagę dowcipną charakterystyką, to wolno mi będzie przejść śladem afisza do obsady kobiecej Chamillaca.

Obsada ta na naszej scenie wypadła trochę dziwnie ze względu na pewne specjalności, jakie sobie wytworzyły nasze artystki. Pani de Tryas przypadła w udziale pannie Wisnowskiej, gdy w Paryżu grywa ją p. Bartet, pierwsza bohaterka dramatyczna; panna Noiretówna w roli Zofji le Dieu zastępuje wesołą Ludwig paryską, wreszcie pani Lüdowa takie już sobie wywalczyła stanowisko w naszej komedji, że nie może, choćby chciała, jak francuska jej koleżanka, pozostać w roli pani de la Bartherie na drugim planie; ztąd, pomimo wirtuozowstwa przedstawicielek wszystkich trzech tych ról, nie zachowała się między niemi odpowiednia proporcja.

Zofja le Dieu w Paryżu to jest *dobra dziewczyna*, trzpiotająca się po scenie w akcie pierwszym, a przyjmująca potem wszystkie swoje przygody z odcieniem humoru paryskiego bruku. U nas panna Noiretówna stworzyła postać pełną uczucia i siły, ale prawie dramatyczną z tej nawróconej ex-baletnicy, która przecież, według Hugoneta, wykwintnego ułożenia dotąd nie nabrała wcale.

Panna Noiretówna wybrnęła z wielkich dla siebie trudności zwycięzko, z trjumfem nawet hucznych oklasków i przywoływań, ale Zofję le Dieu nastroić musiała na ton poważniejszy, co jej pewno wcale z łatwością nie przyszło, zgodniejszy z naturą swojego prawdziwego dramatycznego talentu.

Panna Wisnowska, dystyngowany i elegancki trzpiot z zawróconą główką, na tę zawróconą główkę właśnie poważny położyła nacisk, choć większą scenę dramatyczną w akcie trzecim oddała z prawdziwem uczuciem. W każdym razie zdaje mi sie, że sztuka i artystki bardzo na tem zyskałyby, gdyby się panna Wisnowska z panną Noiretówną zamieniły na role; bardzobym im tę próbę doradzał.

Pani Lüdowa była, jak zwykle, wyborna; szkoda, że w tak małej roli, która w grze pani Lüdowej, powtarzam, wyrosła na pierwszorzędną, choć w Paryżu prawie zniknęła.

Całość szła żwawo i składnie, a wystawa i stroje pań aż imponowały gustem i bogactwem. Znać, że na „Chamillaca" reżyserja wiele liczyła, życzę jej, żeby się nie zawiodła.

Kazimierz Zalewski.

baron Rechenberg, następnie zaś na cześć cesarza niemieckiego. W czasie obiadu, do którego zasiadło 65 osób, wysłano telegram z powinszowaniem do Berlina. Zebranie było bardzo ożywione, urozmaicane różnemi utworami muzycznemi, wykonywanemi przez orkiestrę wojskową pruskiego pułku grenadjerów, stojącego załogą w Warszawie.

— JEkscelencja Główny naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, wyjechał w dniu wczorajszym do Tweru, a następnie do Sacharowa dla przewiezienia zwłok zmarłego syna Aleksego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— *Swiet* donosi, iż w ministerjum spraw wewnętrznych opracowany został projekt przepisów sanitarnych, które obowiązywać mają wszelkie fabryki i zakłady przemysłowe. Nowe przepisy będą zastosowane już na wiosnę r. b.

= Dzienniki petersburskie dowiadują się, iż zarząd kolei kursko-kijowskiej postanowił przystąpić niebawem do przeprowadzenia zatwierdzonej już przez rząd nowej linji do Dnieptra.

= Dzisiejszy rozkaz policyjny zawiadamia, iż rada państwa zdecydowała zwiększyć etat kancelarji warszawskiego oberpolicmajstra przez utworzenie nowego wydziału. W skutek tego JE. główny naczelnik kraju na zasadzie przedstawienia p. o. oberpolicmajstra zamianował: referenta wydziału śledczego p. Szulakowskiego starszym, a pom. dziennikarza p. Gerlacha młodszym pomocnikiem naczelnika wydziału. Nowy ten wydział ma nosić nazwę „7-go dla prowadzenia kontroli zapasów wojska”. Do tego wydziału będą przeniesione akta i papiery biurowe w powyższej kwestji z 3-go wydziału ludnościowego. Zanim zostanie mianowany naczelnik wydziału, obowiązki jego ma pełnić starszy pomocnik p. Rzecznik, a jego miejsce w 6-ym wydziale prawnym obejmie p. Szulakowski.

= Naczelnik biura paszportowego, p. Iwanicki, wyjechał za urlopem z Warszawy.

= Wiceprezes Towarzystwa wyścigów konnych, hr. Potocki, w dniu wczorajszym powrócił ze Lwowa do Warszawy.

= Prezes komitetu cenzury, rz. rad. st. Jankuljo, wyjechał do Moskwy.

= Dla braku miejsca sprawozdanie z posiedzenia kasy obrończej odkładamy do jutra.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro w teatrze Wielkim opera Verdiego „Trubadur” (występ panny Russel i p. Bruszewskiego), w Rozmaitości komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi” (z udziałem Żółkowskiego), a w Małym od dłuższego czasu niegrany wodewil z muzyką Kratzera „Przygody poślubne rezerwisty”.

* Od lat wielu niegrana komedja Asnyka „Gałązka heljotropu“ wznowiona ma być niebawem na deskach teatru Rozmaitości.

Obsadę tej sztuki tworzą panie: Czakówna, Niewiarowska i Ostrowska, tudzież pp.: Grubiński i Tatarkiewicz.

* Z pięcioaktowej komedji Kazimierza Zalewskiego „Lis w kurniku” odbyła się dzisiaj w teatrze Rozmaitości próba czytana.

„Lisa” zaprezentują panie: Borkowska, Gilska, Mirecka, Noiretówna, Niewiarowska, Nowakowska, Ostrowska, Szymanowska i Trapszówna, oraz pp.: Grubiński, Kotarbiński, Krogulski, Ładnowski (rola tytułowa), Nowicki, Ostrowski, Rapacki (syn), Sikorski, Szymanowski i Tatarkiewicz.

= Ze sztuki.

* W dniu wczorajszym obraz Hellquista p. t. „Hus, idący na spalenie” zwiedziło 800 osób.

* Obraz Jana Rosena p. t. „Wielki Książę Konstanty na przeglądzie wojska w Warszawie” nadejdzie na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych za dni kilka.

Obraz będzie wystawiony w oddzielnej sali, za specjalną od wejścia opłatą.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Dwaj artyści, rzeźbiarze, pp. P. i W., otwierają w Warszawie fabrykę sztukaterji na większą skalę.

Oprócz pracowników miejscowych, przemysłowcy artystyczni sprowadzają wytrawnych specjalistów z zagranicy.

= Maskarada na ulicy.

W dniu dzisiejszym, o godzinie 7-ej zrana, liczne grono nieuprzywilejowanych miało sposobność uczestniczyć w intrydze maskaradowej.

Na ulicy Wierzbowej, wprost hotelu Angielskiego, do dorożki, wiozącej zamaskowaną kobietę, wskoczył nieznajomy młodzieniec.

Usiłował on zerwać maskę z twarzy damy, co, pomimo oporu napastowanej, udało mu się nareszcie.

Widok oblicza nieznajomej podziałał na napastnika w sposób nieoczekiwany.

Wyskoczywszy z dorożki, młodzieniec ratował się ucieczką.

Było to zapewne rozwiązaniem intrygi, zaczętej w salach redutowych.

= Nieostrożna jazda.

Powożący furgonem piekarskim Franciszek Piekarski przejechał w skutek prędkiej jazdy dwie kobiety.

Pierwsza z nich, Paulina Szymańska poniosła tak ciężkie obrażenia, iż odwieziono ją w stanie bezprzytomnym do szpitala Dzieciątka Jezus i życiu jej grozi niebezpieczeństwo.

Druga, Florentyna Weberowa, poniosła dotkliwy szwank w boku i leczy się w mieszkaniu pod nrem 62-im na Marszałkowskiej.

Na Wierzbowej dr. Kępiński uderzony został dyszlem dorożki nr. 252.

Na rogu ulic: hr. Berga i Krakowskiego-Przedmieścia, Józef Kadej, najechany przez dorożkę nr. 705, poniósł ciężkie obrażenie lewego boku.

= Nieostrożne wystrzały.

Do mieszkania majstra puszkarskiego Tonkoszkurowa pod nrem 88-ym na Pańską przybył brat jego żony, Szczepan Rowiński, z pod Tarczyna.

Tu, oglądając rewolwer, a nie wiedząc, iż broń jest nabitą, pociągnął za cyngiel, w skutek czego nastąpił wystrzał.

Kula utkwiła w piersiach Rowińskiego.

Rana jest śmiertelna.

W okolicy dworca kolei nadwiślańskiej M. Koncewicz, próbując świeżo otrzymany rewolwer, również spowodował wystrzał, a kula trafiła go w prawy bok.

Rana Koncewicza jest ciężka, lecz niebezpieczeństwem życiu nie grozi.

Notatki w karnecie.

Piszący słowa niniejsze, któremu w bieżącym karnawale przypadła słodka dola motyla nocnego w udziale, miał zaszczyt nazwać jeden z poprzednich balów „najświetniejszym”. Nazwał i w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku udał się z otuchą na sobotni bal do resursy obywatelskiej.

Tu dopiero sługa wasz przekonał się dowolnie, jako wszelkie sądy ludzkie są znikome, a *superlativy* mają tylko wartość względną. Albowiem po ścisłem odważeniu odniesionych wrażeń i niemniej ścisłej ocenie jakości zabawy sługa wasz doszedł do wniosku, iż ma przed sobą również bal—„najświetniejszy”.

Masz tobie!... Dwa bale najświetniejsze w ciągu jednego tygodnia—to chyba zawiele. Zakrawa to na szyderstwo z logiki i zdrowego sensu. Pozostawmy więc najświetniejszemu tytuł najświetniejszego i ofiarujmy balowi onegdajszemu nazwy: najpiękniejszy, najlepszy, wreszcie najsympatyczniejszy. Nie chybimy ani na jotę, zaprawdę!...

Bo oto posłuchajcie:

Ktokolwiek z mieszkańców Warszawy lub jej okolicy wstępował dwa dni temu na schody resursy obywatelskiej, spostrzedz musiał niechybnie, iż dziać się tu będzie coś niezwykłego.

Po schodach, w dywany, kwiaty i emblematy inżenierskie przybranych, wstępowały tłumy żądne zabawy, które otrzymywały przy wejściu karnety, opiewające, jako za chwilę ma się rozpocząć „bal techników”. Bawić się tedy będą technicy, ich przyjaciele, przyjaciele ich przyjaciół i tychże przyjaciół przyjaciele. Jednem słowem towarzystwo wyborowe, dobrane i, co najważniejsza, prawie że sobie znane.

Otóż i polonez. W słonecznych promieniach elektrycznego światła idzie w pierwszą parę p. Sierkowski, główny gospodarz zabawy, z p. Gnoińską; w drugą p. Czernicki towarzyszy p. Dąbrowskiej. Za nimi idą ci i owi, aż gdy ostatnia para przechodzi, konstatujemy, iż jest z kolei setnąpięćdziesiątą. Bagatela! Trzystu czynnych uczestników zabawy, nie licząc ojców poważnych, mam, argusowem okiem patrzących, cioć wszelakiego rodzaju i ciurów obozowych, w czarne fraki przybranych, którzy zapełniają przestrzeń pod kolumnadą po brzegi.

Po walcu stajemy do kontredansa. Zaczyna być trochę ciasno, a temperatura przypomina strefy podzwrotnikowe. Trzema rzędami tańczymy kadryla, a pp. Górski, Czernicki i Oraczewski tańce prowadzą. Jak się rzekło, pp. aranżerowie mają do rozporządzenia par blisko 150. Na szczęście mamy do czynienia z inżenierami, ludźmi, nie lękającymi się zadań trudnych. Temperatura wzmaga się nieustannie, istna Sachara!...

Na szczęście pomyślano i o oazie. Jest nią mniejszy salon resursy, przybrany wytwornie i we wspaniały zamieniony bufet. Strojne grupy chłodzą się tu wszystkiem, co ku chłodzeniu rodu ludzkiego wymyślonem zostało, a z góry mechanik od elektryczności leje strugi różnobarwnego światła: to zielonemi promieniami zabłyśnie, to *minois roses* tancerek zaróżowi bardziej jeszcze. Co też to zrobić można przy odrobinie dobrej woli i wielkim zasobie artystycznego smaku!...

Tymczasem na sali głównej orkiestra opowiada bajeczki z lasku wiedeńskiego, opiewane tonami Straussa i Waldteufla. Zabawa idzie tak ochoczo, iż na mazura niewiele pozostaje czasu. Późną nocą słyszymy raz jeszcze dźwięki poloneza i dążymy na wieczerzę.

Tu słówko. Są gospodarze i gospodarze. Jedni sądzą, iż noszenie czerwonej kokardki w butonierce wystarcza, drudzy mniemają, iż stanowisko gospodarza zabawy obowiązuje. Do tych ostatnich gospodarze balu techników należą. Wówczas, gdy goście liczne obsiadają stoły, panowie ci nie o sobie, lecz o gościach myślą. Być czynnym na sali przez noc całą, a nawet w czasie wieczerzy nie usiąść na chwilę, ale czuwać nad wygodą przyjaciół swych przyjaciół—to wiele. Niechże pp. Czernicki, Sierkowski, Łapiński, Oraczewski, Modliński, Krzyżanowski, Jabłoński, Drzewniecki przyjmą podziękowanie wszystkich dobrze posadzonych, dobrze obsłużonych i dobrze odżywionych uczestników balu. Sądzę, i uczestniczki podziękowały już im same...

Ot i przyczyna, dla której bal techników był najsympatyczniejszym ze wszystkich zabaw publicznych, jakie oglądała bawiąca się Warszawa; myślano o gościach, uważając ich za gości, nie zaś za bilety, taką lub owaką przedstawiające wartość. Goście też odwdzięczali się gospodarzom na swój sposób: bawili się doskonale i rozjeżdżali z niechęcią. Zaledwie o 6-ej złożył Lewandowski smyczek do pudła, a obcierając potem zroszone czoło, szeptać sobie musiał:

— Dobrze, że tak nie codzień bywa...

*

Widocznie ostatnia sobota miała w sobie coś niezwykłego. Bawiono się bowiem wszędzie. Ktoby naprzykład pomyślał, iż w Towarzystwie wioślarskiem zebrało się przeszło 120 par tańczących, a zarząd kilkunastu paniom odmówić musiał biletów dla braku miejsca.

A jednak tak było. Z uderzeniem godziny dziesiątej „Duda” wioślarska stanęła, jako jeden mąż i rozległy się poważne tony poloneza z XVIII-go wieku, śpiewanego poloneza poprowadził p. El. Maleszewski z p. hr. Krasińską, dalej zaś szedł p. Trzaska z panią Słowikowską. Poczem „Duda” rozsypała się na drobne atomy, a p. Hulla wziął kierownictwo zabawy na siebie!

Pośród wielu twarzyczek znanych zauważono i mniej znane: były to panny Angerówny, fortepianistka i skrzypicielka, które ochoczo w zabawie brały udział. Głos opinji publicznej zadecydował, iż obie artystki nietylko na klawiaturze i strunach, ale i na posadzce balowej koncerta dawać umieją.

Ale, ale... Piękna zwolenniczko niespodzianek, wysłuchaj, co sobie Maleszewski, gwoli urozmaicenia zabaw wioślarskich umyślił. Oto za dwa tygodnie każda z pań, darzących towarzystwo swą sympatją, stawi się na wieczorek w masce. Intrygi wielkie, intryżki małe trwać będą do godziny pierwszej w nocy, poczem każda z nadobnych odsłoni łaskawie swe oblicze i zabawa pójdzie zwykłym trybem tanecznym. Nowość to oryginalna i zapewne nie gorzej od wczorajszej czwartej maskarady powieść się może.

*

Bo wiedzcie, iż „czwarta” odbyła się jak zwykle. Jak zwykle była liczną i gwarną. Setki korespondencyj prywatnych w *Kurjerze* dawały już tygodnia hasła i znaki. Pod każdą kolumną w salach redutowych stali stęsknieni i pragnący; około fontanny na scenie teatru Wielkiego oczekiwały stęsknione i marzące. Intrygi, rozpoczęte na trzeciej, prowadzono dalej tak skutecznie, iż nawet żyd z „oberwanym nosem” postradał najcenniejszą ozdobę twarzy ze szczętem. To się nazywa intryga!...

Po za tem, wszystko jak było, tylko się ku starości nieco pochyliło. Wszystko, co mogło intrygować, zasiadło w lożach bezczynnie; wszystko, co do intrygi nie miało danych, starało się intrygować zawzięcie. Stępiono ostrze mnisiego języka bezskutecznie starało się kłuć bliźnich satyrą. Krakowiacy i krakowianki z sal redutowych oddawali się tańcom z zapałem, odpowiednim do wysokości *feu* podwojonego. Kasa teatru wielkiego napęczniała pokaźnie, a korespondencje prywatne nawoływać zaczną niebawem na „piątą” i na tombolę.

Tymczasem dziś i jutro mamy rekreację. We środę w kompletnym rynsztunku balowym kto żyje, ma się stawić na balu studenckim. Wymaga tego tradycja.

Jegomość w czarnym fraku.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław Zdrojewski,

obywatel, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami, w dniu 26-ym stycznia r. b. życie zakończył. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z synem, synową, córką, zięciem, wnuczkami i prawnuczką, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w d. 29-ym b. m., w kościele N. N. M. P. na Lesznie o godz. **11-ej** przed połud., oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski.

Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—352

† Ś. p. Adolf **Szumlański**, emeryt, b. nauczyciel gimnazjum, zmarł dnia 25-go b. m., przeżywszy lat 85.

Pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół uczniów i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, w dniu 29-ym b. m., o godzinie **10-ej** rano, w kościele Panny Marj

Loretańskiej na Pradze, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, o godzinie **3-ej** po południu z Nowej Pragi z ulicy Nowopragskiej № 66, na cmentarz powązkowski. —351—

† Ś. p. z Wolfgramów Waza du Bary Emilja **Ziemińska**, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 25-go stycznia r. b. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 29-go b. m., to jest we wtorek, o godzinie **3-ej** po południu, z kaplicy św. Piotra i Pawła na Koszykach, na cmentarz powązkowski. —342—

† Ś. p. z Konstańskich Władysławowa **Płoska**, opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 26-ym stycznia r. b. zeszła z tego świata, przeżywszy lat 32. Pogrążony w żalu mąż z dziećmi i rodziną zmarłej zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na mszę świętą, odbyć się mającą w dniu 29-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **9-ej i pół** rano, w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—114—

† Ś. p. Maurycy **Kalicki**, inżenier-budowniczy w Ostrołęce, rozstał się z tym światem dnia 25-go b. m. Pozostali w nieutulonym żalu żona z dziećmi zawiadamiają o tem krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów zmarłego. —115—

† Ś. p. Marja z Mokronoskich 1-o ślubu **Wodzińska**, 2-o **Makarowiczowa**, żona obywatela m. Warszawy, przeżywszy lat 45, przeniosła się do wieczności w dniu 27-ym b. m.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w górnym kościele św. Aleksandra, w dniu 30-ym b. m., to jest w środę, o godzinie **11-ej** zrana. Wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła nastąpi tegoż dnia zaraz po nabożeństwie, na cmentarz powązkowski. Na te smutne obrzędy pozostały mąż i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą. —588—

† Ś. p. Aniela **Krzywkowska**, uczennica klasy VII-ej 2-go gimnazjum, po krótkiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 27-go stycznia 1889 r., o godzinie 6-ej wieczorem, przeżywszy lat 20. Pozostali w smutku rodzice zapraszają krewnych, przyjaciół i koleżanki zmarłej na wyprowadzenie zwłok dnia 29-go stycznia, o godzinie **3-ej i pół** po południu, na cmentarz powązkowski. —361—

† W dniu 30-ym b. m., t. j. we środę, o godzinie **10-ej** zrana, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p. Antoniego **Gajewskiego**, na które pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —359—

† We środę dnia 30-go stycznia, jako w rocznicę śmierci ś. p. Augusta hr. **Potockiego**, odprawiać się będą msze święte za spokój duszy jego, o godzinie **8-ej 9-ej 10-ej** i wotywa żałobna o **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża. —358—

† W środę, d. 30-go stycznia r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Michała **Bohuszewicza**, sędziego gminnego, odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **9-ej** zrana w kościele WW. Świętych, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych. —355—

† We wtorek dnia 29-go stycznia, o godzinie **11-ej** przed południem, odbędzie się w górnym kościele św. Krzyża nabożeństwo, za duszę ś. p. Stefanji **Pruszyńskiej**, na które koleżanki z Instytutu muzycznego zapraszają rodzinę, przyjaciół i znajomych zmarłej. —362—

† Jutro, t. j. we wtorek, dnia 29-go b. m., jako w szesnastą rocznicę śmierci ś. p. Maksymiljana **de Vidal**, b. referendarza b. Rady Stanu w Królestwie Polskiem, odprawioną będzie za spokój jego duszy o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Józefa Oblubieńca N. M. P. na Krakowskiem-Przedmieściu (obok skweru) msza święta, na którą pozostała bratowa z synowicą i synowcami zaprasza. —116—

† We wtorek, t. j. dnia 29-go b. m., o godzinie **10-ej i pół** zrana, w kościele św. Krzyża odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Aleksandra i Wincentyny z Arkuszewskich **Arnd**, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —354—

NADESŁANE.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

(Otrzymane wczoraj.)

Rewel 27-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Dziś wieczorem z niewiadomej przyczyny zapaliła się w pobliżu kolei leżąca na otwartem miejscu bawełna w ilości 1000 pak, wagi 15,000 pudów. Ocalić bawełny nie udało się; dla ledwej w sąsiedztwie bawełny niebezpieczeństwa nie ma.

Lwów 27-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Sejm przyjął na wieczornem posiedzeniu ustawę o wykupnie propinacji w trzeciem czytaniu bez zmiany, poczem marszałek, hr. Tarnowski, zamknął sesję, jako ostatnią z sześcioletniego okresu prawodawczego. Podniósł on szczególnie zasługi sejmu około poprawy i rozpowszechnienia szkół. Od r. 1882-go kraj założył przeszło 1,000 nowych szkół ludowych. Marszałek przemówił w języku polskim i rusińskim. Posłowie, Euzebjusz Czerkawski i Romańczuk, podziękowali mu w obu językach za oględne i bezstronne kierowanie rozprawami.

Rzym 27-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)—*Riforma* donosi, że w czasie wylądowania Aszinowa w zatoce Tadżura naczelnik francuskiej morskiej stacji znajdował się w Massawie.

(Otrzymane dziś.)

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*) — Z powodu wczorajszego dnia urodzin cesarza Wilhelma odbyło się w pałacu Aniczkowskim śniadanie, na które zaproszony był poseł niemiecki, jenerał Schweinitz. Najjaśniejszy Pan raczył wznieść toast na zdrowie cesarza Wilhelma. Wczoraj udali się bawiący tutaj Wielcy Książęta do ambasady niemieckiej z powinszowaniami. Pojawili się tam ministrowie: Giers, Wannowski i inni dygnitarze, tudzież szefowie misyj zagranicznych. (*Aj. póln.*)

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj w Nowgorodzie odbyło się uroczyste doręczenie pułkowi wyborskiemu przysłanych mu przez cesarza Wilhelma wstęg do sztandaru. Aktu dopełnił *attaché* wojskowy niemieckiej ambasady w Petersburgu, pułkownik Villaume. Uroczystość odbyła się w pięknie przyozdobionej ujeżdżalni w obecności obywateli nowgorodzkich. Podczas śniadania pułkownik Villaume i komendant pułku wyborskiego wymienili serdeczne toasty. Gubernator dał obiad dla Villaume'a i komendantów wojskowych. (*Aj. póln.*)

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*)— Redaktor gazety *Swiet*, Komarow, z powodu objęcia redakcji tygodnika *Słowianskija izwiestja* dał obiad, na którym obecni byli: hr. Ignatjew, poseł serbski Simicz, Dragan Zankow, polak Bogusławski, czech Grubi, słowak Kriwosz, rusin Płoszczański, redaktor *Kraju*, Erazm Piltz, oraz kilku jeszcze słowian. Przed obiadem odbyło się nabożeństwo, na którem obecny był hr. Ignatjew. Podczas obiadu miano mowy. Według informacyj *Nowoje wremja*, redaktor Piltz w mowie swojej zaznaczył, iż polacy w ciężkiej chwili życia politycznego zechcą zapomnieć o nieporozumieniach i przyłączą się do Rosji. Dyrektor orkiestry, Hlawacz, grał na fortepianie różne pieśni słowiańskie, a młodzież tańczyła „koło", taniec narodowy serbski.

Charków 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Pod prezydencją inspektora okręgowego, Kronenberga, utworzona została komisja, mająca się zająć zbadaniem taboru i środków, używanych do zaopatrywania w wodę na kolei azowskiej, oraz wynalezieniem sposobu do usunięcia braków w tym kierunku. Dla wykonania wszystkich robót przeznaczono obowiązkowo termin miesięczny. Akt oskarżenia w sprawie katastrofy z d. 29 go października r. z zarządowi kolei azowskiej nie wręczono. Do śledztwa pociągnięto jednego z prezesów zarządu. Śledztwo przedwstępne nie zostało jeszcze ukończone. Fotograf tutejszy, Falecki, za złożone królowi duńskiemu album widoków z miejsca katastrofy, otrzymał medal złoty.

Wiedeń 28-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Na wczorajszym wieczorze w ambasadzie niemieckiej, wydanym z powodu urodzin cesarza Wilhelma, obecnym był cesarz Franciszek Józef i trzech arcyksiążąt w mundurach pruskich, wielu dygnitarzów dworskich i ministrów. W liczbie tych ostatnich przybył także hr. Taafe, co zwróciło powszechną uwagę ze względu na znane plotki z czasów pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Budapeszt 28-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— Wczoraj odbył się tutaj meeting studencki, celem założenia protestu przeciw nowej ustawie wojskowej. Przybyło 5,000 studentów z rozmaitych uniwersytetów węgierskich. Na galerjach zasiadły damy. Przemawiało sześciu mówców. Po trzygodzinnych rozprawach, prowadzonych we wzorowym porządku, uchwalono petycję do sejmu przeciw postanowieniu co do ewentualnej służby dwuletniej ochotników jednorocznych, tudzież przeciw zgermanizowaniu armji. Tisza nakazał policji, aby pozostawiła studentom zupełną swobodę. Większość parlamentu przyjmie pomimo tego ustawę bez zmiany.

Kraków 28-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Utrzymuje się wiadomość, że Domejko umarł dnia 23-go b. m. w Santjago.

Wybór Boulangera.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*)— Walka wyborcza w ostatnich kilku dniach doszła do olbrzymich rozmiarów. Wczoraj Boulanger wydał nową odezwę w duchu umiarkowanie republikańskim, w której odpiera czynione mu zarzuty dążenia do dyktatury. Nigdy dotąd w Paryżu nie rozlepiono takiej masy plakatów wyborczych. Sięgają one do pierwszych piętr. Przedmieścia będą widocznie głosowały za Boulangerem.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*) — Déroulède wydał odezwę za Boulangerem, w której utrzymuje, iż tenże jest przeciwnikiem nie rzeczypospolitej, lecz parlamentaryzmu. Ani Stany Zjednoczone, ani Szwajcarja nie posiadają rządów parlamentarnych. W miejsce samowoli królów, którzy panowali przed stoma laty we Francji, zapanowała dziś wszechwładnie samowola parlamentu. Boulanger jest sługą woli narodu, Jacques sługą ministerjalnego despotyzmu.

Paryż 27-go stycznia. (*Tel. Ajencji póln.*)— Dzisiaj, jako w dniu wyborów, wojska załogi paryskiej zostały skonsygnowane w koszarach. Wyborcy śpieszą głosować w zbitych szeregach. Wszystko spokojnie.

Paryż 27-go stycznia, *godz. 10 m. 10 wieczorem.* (*Tel. pryw. K. W.*)—Dotąd znany jest rezultat wyborów ze 118-tu sekcyj na 373, stanowiących okrąg wyborczy departamentu Sekwany. Boulanger otrzymał w nich 83,000 głosów, Jacques 59,000. Wybór Boulangera zdaje się być zapewnionym.

Paryż 24-go stycznia, *godz. 12 m. 45 po północy.* (*Tel. pr. K. W.*) — Rezultat zupełny głosowania przedstawia cyfry następujące: Na 568,697 wyborców, zapisanych do list wyborczych, głosowało 435,860. Wybrany Boulanger, który otrzymał głosów 244,070, Jacques otrzymał 162,520; kandydat socjalistów, Boulé, 16,760, inni kandydaci razem 10,358 głosów.

Paryż 27-go stycznia, *godzina 1 po północy.* (*Tel. pr. Kur. W.*)— Przez cały dzień wczorajszy ludność paryska siedziała w domu, obawiając się rewolucyjnych zamieszek. Tylko wyborcy śpieszyli tłumnie do urn. Dopiero wieczorem lud zapełnił ulice i zaczął oblegać redakcje gazet, które do późnej nocy ogłaszały biuletyny wyborcze. Na wielu ulicach tworzyły się grupy, wydające lekkomyślne okrzyki. Jedni wołali: „Rozpędzić parlament!", inni żądali natychmiastowej dymisji gabinetu; stronnicy Jacques'a utrzymywali, że Boulangera wybrali tylko zwolennicy trinkgeldów, iż rząd go zaaresztuje i rozstrzela. Mimo tych odgrażań się luźnych grup, porządku ani na chwilę nie zakłócono. Więcej było wrzawy, niż namiętności.

Paryż 28-go stycznia, *godz. 2 min. 25 nad ranem.* (*Tel. pr. K. W.*) — O godzinie 11-ej w pałacu elizejskim zgromadziła się rada ministrów pod przewodnictwem Carnot'a. Floquet oświadczył, że gabinet gotów jest wziąć dymisję, jeżeli Carnot sądzi, że dymisja ułatwiłaby zażegnanie ewentualnych trudności. Kilku ministrów wyraziło zdanie, że należałoby sformować nowy gabinet z wpływowych członków wszystkich frakcyj republikańskich. Carnet zamierza oczekiwać rezultatu dzisiejszego posiedzenia izby. Zanim poweźmie decyzję, odbędzie w każdym razie konferencje z Ferrym, Tirardem, Waldeck Rousseau i innymi wybitnymi mężami stanu.

Paryż 28-go stycznia. (*Tel. Aj. póln.*) — Wczoraj na niektórych ulicach panowało ożywienie, zaburzeń wszelako nie było, oprócz nieznaczących starć. Boulanger opuścił o północy lokal restauracji Duranda i odjechał powozem do swego mieszkania.

Berlin 28-go stycznia, g. 2 m. 30 (*T. p. K. W.*)—

Ruble w gotówce **215** **25** (onegdaj 215.40)

Ruble na dostawę **215** **00** (onegdaj 215.25)

— **Magistrat miasta Warszawy** zawiadamia, że zastawione w tutejszym Lombardzie fanty, jako to: srebro i złoto różnego gatunku i rozmaitych kształtów, brylanty, perły, zegarki i wszelkiego rodzaju kosztowności, oraz wyroby jedwabne, płócienne, wełniane i tym podobne, których właściciele w oznaczonym terminie nie wykupili lub prolongować zaniedbali, sprzedane będą przez publiczną licytację w Lombardzie w gmachu Ratusza.

Licytacja rozpocznie się dnia 2 (14) Marca 1889 r., o godzinie 9-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej z południa tegoż dnia oraz dni następnych w tychże samych godzinach, do czasu zupełnego rozprzedania fantów.

Licytacja nie będzie się odbywać w dni świąteczne i uroczystości dworskie.

Za zakupione fanty zaraz należy płacić srebrem lub biletami bankowemi.

Termin ostateczny do wykupienia lub prolongowania fantów wzmiankowanych srebrnych lub złotych, najdalej do dnia 19 (31) Stycznia 1889 r., wszelkich zaś innych do dnia 16 (28) Lutego tegoż roku oznaczony został. Przed upływem powyższych terminów do kassy Lombardu o wykupienie lub prolongowanie fantów zgłosić się należy.

Po upływie dnia 19 (31) Stycznia 1889 r., fanty złote i srebrne nie trzymające prób przepisanych, przesłane zostaną tutejszej probierni do stopienia i zamiany na gotówkę po cenach własnych, stosownie do art. 3-go Najwyższego Ukazu z dnia 10 (22) Kwietnia 1851 r., o zaprowadzeniu w Królestwie jednostajnych prób złota i srebra, oraz art. 23 zaprowadzającego w tym celu probiernie; po upływie zaś dnia 16 (28) Lutego 1889 r. wszystkie inne wyroby na Licytacji sprzedane zostaną. (24)

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Masce z rożkami* (wodotrysk). — Nie byłem z powodu żałoby. Domyślam się kto jesteś. Zrób ten zaszczyt—będę gdzie każesz.

356 *E. M.*

Nauka i wychowanie.

Angielskiego języka z konwersacją udziela rodowita angielka Elizabeth Wake, za upoważnieniem władzy. Marszałkowska 120—8, od godziny 2-ej. 1425

Buchhalterji podwójnej wyucza gruntownie z upoważnienia władzy naukowej Dawison. Wspólna 40. 1698

Dyplomowana rękodzielnia dla kobiet Swinarskiej, Marszałkowska 123. Zaczynają się kursa: kroju, strojów, krawatów, haftu, dżetów, koronek, robót włóczkowych. 856

Gimnazistka z francuzką, niemiecką konwersacją i muzyką wyższą, życzy demi-place z dopłatą. Biuro nauczycielskie Sikorskiej. Niecała № 12. 250

Nauczyciele wykwalifikowani i bony niemki potrzebni są zaraz na wyjazd. — Bony francuzki są do umieszczenia w Warszawie. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 59. 244

Niemki bony, z dobremi świadectwami są do umieszczenia zaraz. Biuro nauczycielskie Jasińskiej, Berga № 6. 237

Niemki guwernantki, posiadające muzykę, francuzczyznę, żądają umieszczeń. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie Dąbrowska. 1900

Nauczycielka posiadająca język francuzki i śpiew poszukuje lekcyj, lub korepetycyj. Żurawia 9, m. 22. 1808

Potrzebny korepetytor na kondycję do ucznia klasy 3-ej. Nowolipie 29, mieszkania 12. 2066

Potrzebna francuzka do konwersacji, tylko niedziele, na 3—4 g. Żurawia 12, m. 2. 256

Poszukuje się studenta przyrodnika, dla wykładów chemji i fizyki. Przeskok 3, mieszkania 3. 1868

Student uniwersytetu poszukuje kondycyj na wieś, od połowy lutego do końca wakacji. Świętokrzyzka 17, m. 18. 1869

Za 8 rs. lub mieszkanie student uniwersytetu udziela lekcje. Bracka 10, m. 16. 1527

Za początki na fortepianie, chcę brać początki na skrzypcach. Nowogrodzka 21, mieszkania 13. 2014

Posady i prace.

Aptekarski uczeń z $1^1/_2$ roczną praktyką, poszukuje miejsc w aptece. Brześć Litewski, optyk Wejnstejn. 2005

Bona niemka potrzebna z rekomendacjami. Marszałkowska 60, m. 11. 1910

Do magazynu „Au Printemps" Erywańska 9, potrzeba od 1 lutego panny do przyjmowania obstalunków, znającej język francuzki, russki lub niemiecki, oraz posiadającej kwalifikacje. 1889

Drukarz litograficzny, umiejący dokładnie przenosić na kamień obrazy rysowane na papierze Angerera, potrzebny za dobrem wynagrodzeniem. Nowy-Świat 9, m. 8. 2015

Jeometra przyjmuje od specjalistów i osób interesowanych domowe wykończenia pomiarów: jeometrycznych, inżynierskich i urządzeń leśnych, obliczenia takowych i kopje planów, ułożenia wszelkich rejestrów, jak również geodezyjne opisy, ozdobne nadpisy na planach itp., oraz przepisywanie rękopisów w języku polskim, russkim i francuzkim, monogramy, litery i ozdobne napisy. Wiadomość hotel Saski № 110. 1929

Młody człowiek, który ukończył przynajmniej cztery klasy, z ładnym charakterem pisma, znaleźć może pomieszczenie jako uczeń w domu handlowym, K. Wasilewski, Miodowa 18. 240

Młody człowiek przybyły z zagranicy, poszukuje posady magazyniera mebli, władający kilkoma językami, który specjalnie obznajmiony. Wielka 50, m. 6. 1913

Młoda panienka z dobrem wychowaniem, poszukuje miejsca do Towarzystwa lub do początkujących dzieci, z muzyką. Złota № 32, mieszkania 24. 2009

Monter wieloletni praktyk, posiada chlubne dowody z pełnionych przezeń różnorodnych czynności w dziedzinie mechaniki, poszukuje zajęcia. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. A. N. 100, 1532

Osoba inteligentna do dozoru chorych z całem poświęceniem, znajomością. Adres Leszno № 2, m. 26. 1782

Osoba lat średnich, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca do gospodarstwa i szycia. Oboźna 2, m. 79. 232

Potrzebna osoba płci żeńskiej, uzdolniona do prowadzenia handlu towarów mieszanych, z kaucją, na prowincję. Wiadomość Żurawia № 5, w sklepie kolonjalnym, od 9 do 11-ej zrana. 1857

Potrzebną jest niemka umiejąca dobrze szyć do jednej dziewczynki. Ulica Marszałkowska № 56, m. 4, między 5 a 7. 1943

Potrzebne zdolne staniczarki do pracowni. Wspólna 26, m. 16. 1977

Potrzebni zaraz introligatorka i chłopcy od lat 15, do wyrobów stolarsko-galanteryjnych. Wiadomość Nowolipie 34, m. 28. 1891

Potrzebni sz chłopcy do zakładu ślusarsko-mechanicznego. Pierwszeństwo mają znający ślusarstwo. Nowy-Świat 24, m. 10. 1770

Potrzebna jest kompletnie wykwalifikowana pończoszniczka na prowincję. Wiadomość Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 12, do 10 rano i od 4 po południu. 257

Rządca domu potrzebny. Zgłosić się z dowodami, kaucją 2,000 rs. Chmielna 47, do gospodarza. 1719

Rubli 25 za wyrobienie zajęcia panience inteligentnej w magazynie lub w porządnym sklepie. Oferty: kantor Kurjera Warsz. pod lit. „M. Ł. 34". 1960

Rządca gospodarczy, z dobrą rekomendacją, oraz mogący złożyć do 1,000 rs. kaucji, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia r. b.— Łaskawe oferty do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. S. K. 210. 1725

Rządca dóbr z Poznańskiego, naturalizowany tu krajowem, po długoletniej sumiennej i uczciwej pracy, którą udowodni świadectwami i rekomendacją wiarogodnych osób, potrzebuje stosownej posady od zaraz. Krakowskie Przedmieście № 14, m. 10. 1962

Ślusarz monter, który pełni obowiązek mechanika w fabryce cukru, poszukuje miejsca. Wiadomość Złota 44, m. 33. 1875

Subjekt fryzjerski potrzebny na prowincję. Oferty „Kondycja" w kantorze Kurjera Warszawskiego. 2016

Kupno i sprzedaż.

Biurko, garnitur, szafy, łóżka, otomana, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 1979

Blüthnera pianino do sprzedania. Jasna 6, mieszkania 3. 1521

Do sprzedania dwa dębowe stylowe kredensy. Wiadomość u stolarza Marszałkowska № 79. 1739

Do sprzedania suknia czarna aksamitna, niebieska jedwabna, szale i inne rzeczy. — Berga № 6, m. 8. 242

Do sprzedania maszyna ręczna do szycia, krzesła wyplatane, kosze do kwiatów, świecznik platerowany i suknia aksamitna czarna. Chmielna 64, m. 6. 1855

Dwie suknie jedwabne wieczorowe, jedna wełniana, tanio do sprzedania. Podwale 10, mieszkania 4. 2019

Do sprzedania suknia niebieska z koronkami zupełnie świeża i kanapa, 6 krzeseł, 2 fotele i szafka oszklona. Świętojańska № 17, mieszkania 6. 1970

Do sprzedania niżej kosztu kredens, komoda dębowa. Krucza 47, m. 9. 1806

Futra męzkie nowe bardzo ładne, do sprzedania niedrogo. Warecka 12, od 12—3 po południu, u rządcy domu. 1805

Fortepian do sprzedania za 290 rs. Marszałkowska 136, m. 11, do 10 rano i 2—4. 2007

Fortepian krótki, mało używany, do sprzedania lub wynajęcia. Wilcza № 16, mieszkania 2. 1896

Futro skunksy i szal francuzki do sprzedania. Hoża 21, m. 4. 1858

Gruszki wyborowe nadeszły ze wsi. Sienna № 17, m. 9. 1825

Garnitur mebli, łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, bibljoteczki, otomana. Świętokrzyzka 39, m. 2. 2010

Halki wełniane, fartuszki pensjonarskie i dziecinne po zwiniętej pracowni za bezcen. Złota 26, mieszkania 12. 1667

Kasy ogniotrwałe, o 25 procent taniej od innych cenników. — Marszałkowska 125. Sikorski. 123

Kocioł par. Kornwall. 14 metr. □ pow. ogrz mało używany, tanio. Biuro chemiczno-techniczne W. Rupniewski. Jerozolimska Aleja № 80. 1435

Kwiaty, kolekcja modeli paryzkich najświeższych, tanio do sprzedania. Leszno № 51, w pracowni sukien Tatarkiewicz. 1592

Komoda 5-szufladowa orzechowa, szafa rozbierana orzechowa, duża bibljoteczka dębowa, stolik do robót damskich, powyższe przedmioty świeżego fasonu, urzędowej roboty. — Oboźna 9, mieszkania 2. 2020

Kasy ogniotrwałe, najtańsze i najlepsze u R [illegible]. Nowy-Świat 34. 2

Łóżka i inne meble do sypialni, jadalni urządzenie dębowe, także garnitur salonowy czerny, orzechowy, biuro, bibljoteka, otomana, szafka lustrzana, szeslong, lustra, do sprzedania tanio. Marszałkowska 119 na dole, druga brama, mieszkania 15. 1100

Meble za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi, firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 1699

Meble z ośmiu pokojów do sprzedania za bezcen, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki, dywany, regulator. Złota 3, róg Zgody, idąc od Marszałkowskiej czwarta brama, mieszkania 1, parter. 1178

Meble gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, oraz lustra, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszk. 9, partor, wejście również od Zielonego Placu, № 13. 7

Meble bardzo tanio garnitur i inne meble salonowe, szafy, łóżka, umywalnia, urządzenie jadalni dębowe, otomana, biurko, bibljoteka, szeslong. Mokotowska 59, róg placu św Aleksandra, stróż wskaże. 389

Meble po zwiniętym magazynie rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, kredensy, szafy i inne za bezcen. Nowy-Świat 24, w podwórzu, w oficynie wprost bramy, 1 piętro. 1996

Maszyny dwie nożne, salopa na lisach, palto jedwabne, do sprzedania. Ulica Krucza № 22, m. 22. 2011

Meble za bezcen do sprzedania, lustra, garnitur czarny i orzechowy, urządzenie jadalni dębowe, łóżka, umywalnia, tualeta, otomana, komoda, biórko, szafy. Zielna № 41, róg Próżnej, m. 12. 2023

Meble: garnitur czarmy, tremo, angielski kryty, jadalnia dębowa, sypialnia orzechowa, bardzo tanio do sprzedania. Chmielna 35, mieszkania 18. 1902

Nadszedł świeży transport raków pskowskich. Ulica Krochmalna № 16. Kuczyńska. 1942

Po rs. 5.90 amerykańskie zegarki „Waterbury". Ulica Hr. Berga № 11. 2003

Pianino czarne, zupełnie nowe, tanio do sprzedania. Świętokrzyzka 8, m. 3. 1967

Palto aksamitne długie, garnitur tumakowy tanio do zbycia. Leszno № 28, stróż domu wskaże. 1804

Pianina nowe do sprzedania systemu amerykańskiego, w całej ramie żelaznej, struny krzyżowane, mechanika angielska, z repetycją. Trzeci pedał móderator. Nowy-Świat 54. Janiszewski. 947

Pianino nowe, ozdobne do sprzedania. Wiadomość do południa. Chmielna № 56, stróż wskaże. 1522

Paltot męzki, ciepły z kołnierzem futrzanym, nowy, granatowy rs. 15. Graniczna № 11, mieszkania 4. 1954

Potrzebny młynek do farb, używany, dosyć duży, do sprzedania dwie wagi decymalna i szalkowa. Ordynacka № 12. Kosieradzki. 1886

Rymarska № 8, w dziedzińcu po prawej ręce, na 1-em piętrze, do sprzedania tokarnia. 2004

Ser litewski w najlepszym gatunku świeżo otrzymaliśmy i sprzedajemy całe krążki wagi 4—6 f. po 23 kop. funt, w połówkach lub ćwiartkach krążka po 25 kop. funt, kupującym na pudy po 8 rs. pud. Ser szwajcarski (litewski) o wiele lepszy w smaku od krajowego od 17—20 kop. funt, na pudy od 6—7 rs. pud, w kantorze E. Wojewódzkiego et Co. Marszałkowska 116 (róg Złotej). 152

Suknia zupełnie nowa z ciężkiej materji, jest do sprzedania za połowę ceny. Nowy-Świat № 20. 2013

Szczaw w paczkach, szpinak, włoszczyzna i botwina suszone. Freta 33, m. 11. 1880

Suknia aksamitna bordo z trenem, do sprzedania. Próżna 10, mieszkania 1, od 10 do 12 godziny. 1922

Sprzedam kompletne oficerskie ubranie. — Leopoldyna 11. 1705

Suknia świeża wieczorowa, do sprzedania Chmielna 62, m. 6. 1797

Tanio! kredens dębowy, szafa orzechowa, kredensik 18 rs. Wilcza 59. 1827

Tanio sprzedam parę szaf i łóżek. Krakowskie-Przedmieście 40, u stolarza. 1767

4 pary łóżek orzechowych nowych, każda innego fasonu. Włodzimierska № 3, u stolarza. 1846

Interesa handl. i majątk.

Apteka do sprzedania w Kossowie, przy drodze Małkińsko-Siedleckiej. Wiadomość u właściciela A. Zalewskiego w Sterdyniu. 1582

Browar z kompletnem urządzeniem i wyrobioną klijentelą do wydzierżawienia. Wiadomość Dirks-Góra przez Nowy-Dwór. 222

Dom wartości 160 tysięcy rubli, położony przy ulicy pryncypalnej w środku miasta, w punkcie handlowym, do sprzedania lub zamiany na mniejszy z dopłatą, bez pośrednictwa osób trzecich. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera W. pod lit. A. O. 100 Dom. 1930

Do odstąpienia korzystny sklep, który egzystuje od lat 15, z towarami niciarskiemi, galanteryjnemi i dystrybucyjnemi, na pryncypalnej ulicy. Elektoralna № 11, obok kantoru Banku Państwa. 1903

Fabryka wyrobów galanteryjnych z powodów nieprzewidzianych zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 32, sklep obuwia. 1833

Handel kolonjalny w bardzo ruchliwym punkcie, do sprzedania wraz z urządzeniem. — Twarda 28. 1721

Interes dla kobiety! Handlowiec, kawaler, poszukuje wspólniczki w wieku lat 25, osoby pojedynczej i uczciwej z kapitałem rs. 3,000 do egzystującego od lat 5 bardzo korzystnego i pewnego interesu. Kapitał do obrotu użytym nie będzie, lecz zostanie złożonym do banku. Oferty przyjmuje kantor Kurjera pod lit. T. B. 27. 2008

Kapitał 75,000 rs. potrzebny na pierwszy numer hypoteki dóbr ziemskich ze stałym dochodem 30,000 rs. Wiadomość Nowogrodzka 31, m. 12. 1871

Łaźnia z wannami do sprzedania, dobrze procentująca. Rybaki 16. 1598

Magle nowe do sprzedania z powodu interesów familijnych. Ulica Marszałkowska № 114, róg Złotej, m. 76. 2017

Potrzeba rs. 2,500 na 1 № hypoteki domu z oficynami i fruktowym ogrodem, w mieście powiatowem. O warunkach dowiedzieć się Piwna 21, mieszkania 14. 1937

Potrzeba rs. 200 na dobry procent i gwarancję pewną. Wiadomość Zielna № 19, mieszkania 1. 1961

Potrzebna jest wspólniczka lub wspólnik z 6-tysięcznym kapitałem, na dogodnych warunkach, do dobrze procentującego interesu w gub. Zach., 13 wiorst od kolei. Wiadomość w hotelu Saskim u szwajcara, do godziny 1-ej po południu. 1893

Potrzebne są 10,000 do 15,000 rs. na 1 № hypoteki po Towarzystwie nieruchomości położonej w mieście Łodzi. Oferty pod wyrazem „Hypoteka" składać uprasza się do biura ogłoszeń, Senatorska 26. 166

Posesja 68 Nowolipki, obejmująca 6,812 kw. frontu 104, po rs. 1.50, z budynkami, do sprzedania. 1881

Poszukuje się dzierżawy od 1 kwietnia w dobrej glebie i w bliskości kolei, na dogodnych warunkach. Pośrednictwo wyłącza się. Oferty do Kurjera Warszawskiego pod literami L. L. 1750

Rubli 8,000 jest do umieszczenia na hypotekę domu. Wiadomość biuro korespondencyjne Nowosenatorska 7. 1958

Rubli 1,500, 2,000 potrzebne są do rozszerzenia interesu przemysłowego, bardzo rozpowszechniającego się, ktoby takowe włożył i przy zajęciu może osiągnąć korzyści do 1,000 rs. rocznie. Oferty przyjmuje kantor Kurjera dla H. 50. 2012

Sklep dystrybucyjno-galanteryjny egzystujący od 1861 r. do odstąpienia. Wiadomość w biurze ogłoszeń, Senatorska 26. 226

Sklep wiktuałów do sprzedania w dobrym punkcie z powodu interesów handlowych.— Pańska 57. 1877

Sklep spożywczy z dystrybucją do sprzedania zaraz. Leszno № 23. 1899

Skład wódek przy targu i dobrze prosperujący, w skutek otrzymania posady na dogodnych warunkach do sprzedania. Wiadomość Nowy-Świat 64. 1909

Sklep sprzedaję z powodu słabości. Komorne tanie. Wiadomość Świętojerska № 14, kawiarnia. 1558

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka, Trębacka 11, załatwia przeprowadzki na wozach resorowych. 11

Do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. lokal z ogrodem, przy ulicy Bonifraterskiej № 7, blizko dworca kolei Nadwiślańskiej, dogodne dla pp. urzędników tejże kolei, za cenę przystępną. Wiadomość na miejscu u rządcy, lub Nowy-Świat № 40, u właścicielki. 1691

Do wynajęcia zaraz, róg Leszna i Żelaznej № 80, lodownia z wozownią i trzy pokoje frontowe, z przedpokojem i kuchnią, na dole, oraz stajnie, wozownie duże i małe, krowiarnie, od 1-go kwietnia r. b. Wiadomość u rządcy domu. 1971

Od 8-go kwietnia 5 pokojów, 1-e piętro, front, z wygodami, w pobliżu ogrodu, umeblowanych lub nie, do wynajęcia. Próżna № 7. 1485

Piękny apartament w każdym czasie do wynajęcia., składający się z wysokich 8-u pokojów i dwóch dużych salonów, z obszerną kuchnią, z marmurową posadzką, w domu jednopiętrowym, na 1-m piętrze, lokal ten dogodny na prywatny, na składy towarów, biuro, restaurację i t. p. zakłady, jako w pierwszorzędnej miejscowości handlowej. — Drugi lokal z 6-u lub 7-u pokojów, kuchni i przedpokoju na 1-m piętrze, do wynajęcia od 1 lipca r. b. w pałacu zwanym Dyzmańskich, przy ulicy Miodowej i Podwale, drugi dom od ulicy Senatorskiej. Wiadomość u rządcy lub właściciela, stróż wskaże. 1169

Poszukuje się od 1 kwietnia r. b. lokalu parterowego, w (okolicach placu Wareckiego, lub w przyległych ulicach), składającego się z suchych, widnych i ciepłych 2-ch obszernych, 2-ch średnich pokojów i przedpokojem, lub też 5-u do 6-u pokojów średnich z przedpokojem. Oferty proszę składać na ul. Smolną № 21, mieszkania 5. 1980

Pokój duży, ładnie umeblowany do wynajęcia. Nowy-Świat 57, mieszkania 10. 2021

Pokój umeblowany, do wynajęcia zaraz przy familji, usługa, samowar. Krucza 15—4. 1952

Poszukuje się placu do wynajęcia lub wydzierżawienia, z mieszkaniem, składającem się z 5-u do 8-u pokojów, ze stajnią i wozownią, w okolicy ulic poprzecznych do Marszałkowskiej, pomiędzy Złotą a Koszykową. Oferty uprasza się złożyć w kantorze Kur. Warsz. pod lit. W. S. 4927. 1908

Potrzebny od 1 kwietnia lokal frontowy na pryncypalnej ulicy, złożony z trzech pokojów, obszernego przedpokoju, pasażu i kuchni z wanną. Pożądany jest w lokalu kominek. Oferty składać w kant. Kurjera pod lit. T. T. 1918

Pokój do wynajęcia, z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, mieszkania 24. 1923

W domu № 4/532 przy ulicy Podwale, obok kolumny Zygmunta, jest do wynajęcia od 1 lipca r. b. lokal na 1-m piętrze, składający się 7-u pokojów, kuchni ze zlewem i t. d., od lat kilkunastu zajmowany przez magazyn mód. W razie potrzeby lokal ten może być rozdzielony na części. 1524

Za skromne mieszkanie przyjmę zarząd domu Znam dokładnie przepisy sądowe i administracyjne. Oferty: Kurjer Warsz. „Mieszkanie." 1864

Doniesienia rozmaite.

Biżuterja srebrna, złota i brylantowa, Miodowa № 1. G. Radke i A. Żelisławski. Największy wybór. Ceny najprzystępniejsze. 171

Krawcowa uzdolniona do sukien eleganckich, życzy sobie pracować w domu prywatnym. Piękna № 48, stróż wskaże. 2022

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Wspólna № 18, m. 8. 1595

Terakota kolorowa, przedmioty gotowe. Udzielam lekcyj. Krucza 40, m. 19. 1607

Tanio i gustownie wykończa suknie i bieliznę damską, nowo-założona pracownia przy ulicy Złotej № 32, m. 10. 2018

Wynajmuje na bale i wieczory do ubrania stołów kwiaty doniczkowe fabryka kwiatów Wandy Siwińskiej, Krakowskie-Przedmieście № 61, wprost resursy obywatel. 1995

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 16 (28) Января 1889 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).